

## Nasze sikory.

O znaczeniu ptaków dla gospodarstwa leśnego pisano dość dużo. Nie wiem czy dostatecznie dużo, aby uświadomić zainteresowanych o wielkiej wadze tego zagadnienia, ale dostatecznie dużo aby — niestety — ugruntowało się przekonanie, że w tej dziedzinie jest niewiele do zrobienia, a przynajmniej, że są zagadnienia bardziej dla leśnictwa aktualne. Owszem, są, nikt nie kwestionuje. Jeżeli jednak zagadnienia, związane z ochroną lasu wogóle, uznajemy za aktualne, to zagadnienia związane z pasożytami owadów szkodliwych i ptakami (oraz innymi zwierzętami owadożernymi) wysuwają się bez kwestii na plan pierwszy; naturalnie, — jeśli ochrony lasu nie zechcemy traktować jako zbioru mniej lub więcej skutecznych (przeważnie mniej) oraz mniej lub więcej kosztownych (przeważnie więcej) recept na zwalczanie rozmaitych owadów szkodliwych, zagrażających istnieniu lasu.

Ptaki pożerają owady, szkodliwe dla gospodarstwa leśnego. To właśnie fakt, który przesądza o ich wielkiej roli w tym gospodarstwie i ich pożyteczności dla człowieka. A jeżeli tak, to bez przesady można powiedzieć, że z pośród wszystkich ptaków największe znaczenie dla lasu posiada rodzina sikor. Składa się na to kilka przyczyn. Tak więc wszystkie sikory są bardzo żarłoczne, odżywiają się głównie owadami, których niszczą wielkie ilości, dają się stosunkowo łatwo do lasu przywabić; wreszcie, co ma specjalne znaczenie dla gospodarstwa leśnego Polski, to to, że niektóre gatunki sikor stale trzymają się drzewostanów sosnowych, w których inne ptaki przebywają na ogół rzadko i niechętnie. Na sikory więc spada ciężar ochrony lasów sosnowych przed szkodnikami, t. zn. lasów stanowiących około 70% obszaru leśnego Polski.

W opisie rodziny sikor uwzględnione zostaną tylko te gatunki, które zamieszkują nasz kraj, lub przynajmniej w pewnych porach roku są u nas spotykane. W grę wchodzi zatem sikora bogatka (*Parus major*), sikora modra (*Cyanistes coeruleus*), sikora uboga (*Poecile palustris*), sikora czubotka (*Lophophanes cristatus*), sikora sosnówka (*Pe-*

*riparus ater*), sikora czarnogłówka (*Poecile atricapillus*), wreszcie sikora raniuszek (*Aegithalos caudatus*). Do gatunków rzadszych należy sikora remiz (*Remis pendulinus*) oraz sikora wąsatka (*Panurus biarmicus*), miejscami gnieźdzące się w Polsce. Z sikor, które można spotkać w Polsce, ale które się w niej nie gnieźdzą, lecz tylko zalatują, zwykle zimą, trzeba wymienić sikorę lazurową (*Cyanistes cyaneus*) i sikorę żałobną (*Parus lugubris*). Obyczajowo bardzo blisko z sikorami związane są pełzacze (*Certhia sp.*), kowalik (*Sitta europaea*) i mysikróliki (*Regulus sp.*).

Wszystkie sikory są to ptaki niewielkie, nie przekraczające wielkością wróbla domowego, bardzo żywe, ruchliwe, oraz, co podnosi wielu badaczy, bardzo ciekawe, możnaby powiedzieć, wścibskie. Sam byłem świadkiem, jak na skrzek postrzelonego dzięcioła zleciało się przynajmniej dwadzieścia bogatek. Pomimo, że można je nazwać ptakami towarzyskimi, o czym może świadczyć ich instynkt łączenia się, poza okresem lęgowym, w stada, nie mniej jednak są one kłótlive i zawadiackie, a bójkę między poszczególnymi ptakami są na porządku dziennym. O ile np. stado wróbli przy garści rozsypanego zboża żeruje bardzo zgodnie, o tyle jest regułą, że na jednym kawałku słoniny, nawet dość dużym, nie będą żerowały dwie bogatki, gdyż silniejsza, albo tylko bardziej napastliwa, zawsze spędzi słabszą. Niektórzy badacze przypisują bogatkom drapieżne instynkty, twierdząc, że napadają one na ptaki chore i osłabione, a nawet i zdrowe, ale słabsze od siebie, zabijają je i wyjadają mózg. Obserwacje takie jednak były poczynione nad bogatką trzymaną w niewoli, co zmniejsza ich wartość dowodową. Natomiast jest rzeczą niewątpliwą, że wszystkie sikory bardzo lubią mięsny pokarm i że chętnie obdziobują wszelkie odpadki kuchenne, skóry zwierząt z resztek tłuszczu, mięso padłych zwierząt itp.

Niezależnie od licznych podobieństw obyczajowych, prawie wszystkie sikory posiadają wiele wspólnych cech zarówno biologicznych jak i morfologicznych. Tak więc dziób sikor jest krótki, dość gruby, bardzo silny (o czym miałem możność nieraz przekonać się na własnej — dosłownie — skórze, kiedy musiałem wziąć w rękę postrzeloną w skrzydło sikorę, obojętne jakiego gatunku), obie szczęki jednakowo długie. Otwory nozdrzy osadzone blisko nasady dzioba, niewielkie, okrągłe, przykryte szczecinkami, skierowanymi ku końcowi dzioba. Nogi krótkie ale silne, opatrzone w szerokie, plastyczne podeszwy, posiadają długie palce i ostre, silne, mocno zakrzywione pazurki, co bardzo ułatwia ich ruchy na drzewie; umożliwiają one sikorom pełzanie po szorstkiej korze, na wzór dzięciołów. Do dobrze latających ptaków sikory nie należą, skrzydła ich są stosunkowo krótkie, dlatego też unikają przestrzeni otwartych.

Jak podkreślono wyżej, sikory są ptakami bardzo żarłocznymi, przy czym pokarm ich składa się przeważnie z owadów we wszystkich stadiach ich rozwoju (jajo, larwa, poczwarka, owad dorosły). W lecie i jesieni — tak można przypuszczać — pokarmu roślinnego sikory nie ruszają zupełnie. Jedynie zimą, gdy owadów jest mało, z musu jedzą jagody lub nasiona, przy czym i tu można zauważyć pewne osobliwości. Wszelkie jagody sikory rozdziobują i wyjadają z nich tylko pestki, co się zaś tyczy nasion to nie zjadają ich z łupinką, lecz oddzielają ją

aby się dostać do jądra. Podobne są więc w tym do łuszczaków, o ile jednak te obłuskują nasiona biorąc je w całości w dziób i silnie zgniatając, póki łupinka nie skruszy się i nie odpadnie, o tyle sikory przytrzymują znalezione nasionko nogami i dziobem rozbijają łupinkę. Niektóre z nich wydziobują tylko otwór w łupinie i przez ten otwór wyjadają wewnątrz nasienia. Przy tych wszystkich manipulacjach przytrzymują rozdziobywane nasienie czy jagodę obiema nogami, przyciskając je do gałązki. Ale nie tylko nasiona, również owady, o ile są zbyt wielkie aby je od razu połknąć, przytrzymują sikory nogami pozerają po kawałku owada lub wydziobując jego wewnątrz. Takie przytrzymywanie zdobyczy nogami jest na ogół dość rzadkim obyczajem wśród ptaków. Jedynie krukowate potrafią ułatwić sobie w ten sposób pozeranie zdobyczy, oraz w pewnym stopniu dzierzby, jakkolwiek te przytrzymują zdobycz złowioną tylko jedną nogą nie dwiema, jak to czynią sikory. Zaznaczyć należy, że remiz i raniuszek, gatunki trochę różniące się od sikor właściwych, wyłamują się z pod tej reguły. Raniuszek, o ile złowiona zdobycz jest zbyt wielka na jego dziób i gardziel, bije nią o drzewo tak długo, póki nie rozłucze jej na tyle, że będzie ją mógł połknąć.

Co się tyczy łowienia owadów, to, o ile nie umieją sikory chwycić owadów w locie, o tyle są niedoścignione, jeśli chodzi o wyszukiwanie ich we wszelkich możliwych miejscach. Specjalnie zimą, kiedy pozerają głównie jaja owadów, można podziwiać ich zręczność i wytrwałość. Nie pomina żadnej szpary w korze, żadnej szczeliny, owszem, niejedną łuskę kory oderwą, niejedno słabsze miejsce w korze rozkują — do czego właśnie służy im mocny dziób — aby stamtąd wyciągnąć jaja lub larwę. Przez długi czas mniemano, że sikory pozerają takie tylko owady, które mogą połknąć w całości. Dopiero późniejsze obserwacje ustaliły, że sikory chwytają i większe owady, np. gąsienice barczatki, rozdziobują je i pozerają tylko wewnątrz a resztę odrzucają. Jak dalece chętnie pozerają owady nawet trudno dostępne, świadczyć może fakt rozdziobowania poczwerek barczatki, okrytych gęstym i bardzo mocnym kokonem. Nie trzeba wobec tego dodawać, że nie ostoi się przed dziobem sikor żadna poczwarka w szczelinie kory za kilkoma jedynie nitkami przędzy (np. nieparka, mniszka). Wreszcie pewne, może zresztą niezbyt ściśle obserwacje, zdają się świadczyć, że sikory niszczą znacznie więcej owadów niż ich pożreć zdołają. Spostrzeżenia H e i n r o t h a, poczynione nad sikorami trzymanymi w niewoli, doprowadziły go do wniosku, że mają one wrodzony, bardzo silny instynkt do dziobania wszystkiego, co się na około nich znajduje. Jeśli trzymać sikory razem w klatce — będą się one ciągle wzajemnie dziobały i wyrywały pióra. A pojedyncza sikora w klatce potrafi sama sobie wyrywać pióra, np. z ogona. Nic dziwnego, że wobec takiej żarłoczności sikor, kwestią bardzo ważną dla nich jest wielkość terenu, na którym poszczególne pary sikor mogą łowić owady dla siebie i młodych. Sprawa ta nabiera specjalnej ostrości właśnie wokresie lęgów, ponieważ w tym czasie rodzice łowią i przynoszą pisklątom pokarm z terenu, pozostającego w bezpośrednim sąsiedztwie gniazda. Według spostrzeżeń B e r l e p s c h a — w dobrych warunkach, a więc w terenie florystycznie urozmaiconym i obfitującym w owady, sikory nie lecą od gniazda dalej

niż na 50 m czyli że obszar łowiecki dla jednej pary nie przekraczałby jednego hektara.

Oprócz remiza, raniuszka i wąsatki — wszystkie sikory zamieszkujące Polskę, są dziuplakami, t. zn. gnieźdzą się w dziuplach drzew. W przeciwieństwie jednak do innych dziuplaków, jak np. dzięciołów, sów, które składają jaja w dziuplach wprost na ich dno, niczym go nie pokrywając, sikory wyścielają dziuplę, w której zamierzają wywodzić młode. Gniazdo, które budują w dziupli, bywa niekiedy bardzo starannie zrobione, przy czym im większa dziupla, tym lepiej wykończone gniazdo wewnętrzne. Okoliczność, że sikory budują gniazdo wewnątrz dziupli świadczy o tym, że kiedyś budowały one wogóle tylko otwarte gniazda. Potwierdza to przypuszczenie również barwa jaj, które nie są czysto białe jak u innych dziuplaków, np. dzięciołów, sów, zimorodków, lecz czerwono nakrapiane. Natomiast inne fakty pozwalają przypuszczać, że ta zmiana z ptaków, budujących otwarte gniazda, na dziuplaki, nastąpiła u sikor już dawno. Tak więc sikory sypiają w dziuplach (nawet poza okresem lęgowym, czego dotąd nie stwierdzono u ptaków, budujących otwarte gniazda, natomiast stwierdzono u innych dziuplaków). Dalej, sikory posiadają — podobnie jak inne dziuplaki — bardzo twardy sen. Sikory trzymane w niewoli można w czasie snu wyjąć z klatki, przynieść do światła i z powrotem włożyć do klatki bez przebudzenia ptaka. Tak twardy sen u dziuplaka jest rzeczą zrozumiałą: dziupla chroni całkowicie ptaka przed napaściami większości wrogów.

Poza tym należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę sikor, charakterystyczną dla dziuplaków. Oto samiec i samica prawie że nie różnią się ubarwieniem, gdy tymczasem u większości ptaków, budujących otwarte gniazda, barwy samiec w porównaniu z barwami samców są znacznie mniej żywe, mniej rzucające się w oczy; wogóle mniej wyraźne. Barwa ochronna samicy u ptaków gnieźdzących się nie w otwartych gniazdach, która czyni samicę mniej widoczną, co specjalnie ważne jest w okresie wysiadywania jaj, zbędna jest dla samiec dziuplaków, ukrytych w dziuplach.

Wszystkie te fakty — w odniesieniu do sikor — zdawałyby świadczyć, że przejście od gnieźdzenia się w gniazdach otwartych do gnieźdzenia się w dziuplach miało miejsce dostatecznie dawno, aby nastąpiły pewne zmiany w ich obyczajach i fizjologii. (C. d. n.).